

10 GROSZY GŁOS

PORANNY
DZIENNIK DLA
WSZYSTKICH

Wychodzi w dni powszednie, niedziele i święta o godz. 4-tej rano

P. BARTEL znów wezwany do Warszawy

WARSZAWSKI KORESPONDENT „GŁOSU” (S) TELEF.:
JAK SIĘ DOWIADUJE B. PREMIER KAZIMIERZ BARTEL ZOSTAŁ WEZWANY PONOWNIE PRZEZ KANCELARJĘ CYWILNĄ PREZYDENTA RZPLITEJ DO WARSZAWY. PRZYJAZD P. BARTLA PRZEWIDYWANY JEST NA DZIS RANO.

Wczoraj w komisjach sejmowych

Warszawski korespondent „GŁOSU” (S) telefonuje:

W dniu wczorajszym w sejmie pracowały dwie komisje: skarbowa pod przewodnictwem prof. Krzyżanowskiego, która załatwiła z małymi zmianami projekt ustawy rządowej o podatku od nieruchomości miejskich i wiejskich. Referentem na sobotnim posiedzeniu sejmum będzie pos. Krzyżanowski. Na temże zebraniu poseł Kuśnierz (Ch.D.) wezwie rząd do zgłoszenia ustawy o podatku obrotowym, ponieważ wniesiony swego czasu projekt min. Czechowicza został odrzucony. Komisja uchwaliła wniosek nar. dem. o zniesienie cła na saletre chilijską.

Komisja regulaminowa zajęła się wnioskiem B. B., o wybranie komisji do zbadania zajęć z oficerami w sejmie. Wybrano komisję 9-ciu w skład której weszło 3 posłów B. B., 2 — P. P. S. po 1 z „Wyzwolenia”, „Stow. Chłopsk.”, „Klubu Narod.” i „Klubu ukraińsk.” Komisja ta ma szerokie pełnomocnictwa śledcze.

Tajemnica przyszłego rządu

Na czele gabinetu stanie ktoś nieoczekiwany Wszystkie dotąd wymienione nazwiska nie wchodzi w rachubę

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego „Głosu”)
Po oświadczeniu pana prezydenta Rzplitej, że misją tworzenia przyszłego rządu nie powieży p. dr. Świtalskiemu tematem największych domysłów jest osoba przyszłego premiera. Jest to tajemnica

tak wielka, że osoby stojące najbliżej stronnictwa B. B. nie są poinformowane o tem całkowicie i również tylko kierują się przypuszczeniami. Podobno powierzenie tworzenia nowego rządu, ze względu na osobę, która misję tę podejmie, będzie

wielką i nieoczekiwaną niespodzianką. Wszelkie dotychczasowe pogłoski o osobach pulk. Matuszewskiego min. Kwiatkowskiego, prof. Bartla, czy posła Patka — nie są poważne. Nowym premierem będzie oso-

ba zgoła inna. W każdym razie ktoś, czyi charakter pojedynczy zaspokoi większość stronnictw sejmowych i umożliwi prace nad rewizją konstytucji. Nie będzie to nikt ani z grupy „pułkowników”, ani z grupy „Związków miast i wsi” — a więc nikt z obu przeciwnych skrzydeł nacjonalnych. Czy powołanie nowego premiera nastąpi „na gwiazdkę”, czy na „Nowy Rok” — niewiadomo dotychczas. Pewnym jest tylko, że jest to kwestia dni najbliższych.

Ponowne odroczenie rokowań polsko-niemieckich?

BERLIN, 19 grudnia. (A.W.) Dziś o godzinie 18 min. 16 wyjechał z Berlina do Warszawy poseł Rauscher. Pobyt posła Rauschera w Berlinie przeciągnął się 8 dni. Wobec ciężkiej

sytuacji rządu p. Rauscherowi nie udało się uzyskać właściwych zapewnień, ani też potrzebnych pełnomocnictw. Jak nas informują, poseł Rauscher ma polecenie zapropono-

wania sferom politycznym polskim odroczenie rokowań do połowy stycznia t. j. do czasu aż sytuacja polityczna w Niemczech wyjaśni się.

Krwawe demonstracje bezrobotnych w Berlinie

BERLIN, 19 grudnia. (A.W.) Na dzisiaj na godzinie 11 rano, zapowiedziany był wielki wiec bezrobotnych w dzielnicy Neuermarkt. Mimo, że władze wydały zakaz urządzania wiecu, zgromadził się większy tłum bezrobotnych, a ponieważ policja usiłowała do wiecu nie dopuścić — wywiązało się starcie, w wyniku którego kilku robotników zostało rannych. Kilkunastu demonstrantów aresztowano.

Jednocześnie tłum bezrobotnych dał w kierunku Neuermarkt z placu Bülowa, policja jednak zdołała zapobiec potężnemu się manifestującym grup.

Tak samo policjanci zatrzymali pochód, idący na wiec w dzielnicy Neukeln.

Liga popiera polską tezę w sprawie nawiązania bezpośredniej komunikacji między Polską a Litwą

GENEWA, 19.12. (ATU). Na posiedzeniu swem w Lugano w grudniu roku ubiegłego Rada Ligi Narodów uchwaliła w sporze polsko-litewskim, że wdział komunikacyjny Ligi Narodów zbada trudności komunikacyjne i handlowe między oboma krajami z uwzględnieniem odnośnych przepisów międzynarodowych i opracuje odpowiedni plan praktycznego usunięcia tych trudności. Wdział komunikacyjny mia-

nował podkomisję w wykonaniu tego zlecenia a ta ze swej strony kilka subkomisji z których jedna miała zbadać naturę trudności komunikacyjnych i handlowych jak również ich skutki gospodarcze, za zaproszeniem obu zainteresowanych rządów, zawiadziła odnośne główne punkty komunikacyjne obu krajów celem zasięgnięcia potrzebnych informacji. Inna komisja badała sprawę zastosowania odnośnych przepisów i u-

mów międzynarodowych dla zastosowania ich w komunikacji polsko-litewskiej. Wczoraj odbyło się w Genewie posiedzenie podkomisji na którym przewodniczący komisji Vasconcelles (Portugalia) który w niedzielę powrócił z Kowna opowiedział się za nawiązaniem bezpośrednich stosunków komunikacyjnych pomiędzy Polską a Litwą, a więc poparł tezę polską. Raport jego zostanie niewątpliwie przyjęty.

Fiasko zabiegów Rzeszy o pożyczkę amerykańską

BERLIN, 19.12. (PAT). W godzinach przedpołudniowych obradował dziś gabinet Rzeszy nad sprawą pożyczki 400 milionów marek na pokrycie niedoboru kasowego. W związku z obradami gabinetu rozeszły się pogłoski, iż finansisci amerykańscy w ostatniej chwili wycofali się i że rokowania o pożyczkę z Banku Dillon Read Co uważać należy za rozbite. Przyczyny niepowodzenia rokowań trzymane są w tajemnicy. Wiedziemy tylko, że projektowi zaciągnięciom pożyczki zagranicznej najbliższej sprzeciwia się prezes banku Rzeszy dr. Schacht.

BERLIN, 19.12. (ATU). Reichstag upoważnił wczoraj rząd Rzeszy do zaciągnięcia kredytów w wysokości 465 milj. marek, a to 239 głosami przeciw 138.

Król Jerzy otworzy konferencję morską 21 stycznia

LONDYN, 19.12. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu izby gmin premier zakomunikował że pierwsze zebranie publiczne konferencji morskiej 5 mocarstw odbędzie się w trybunie królewskiej izby lordów, w dniu 21 stycznia roku przyszłego i że król Jerzy zgodził się dokonać otwarcia konferencji i wygłosić przemówienie inauguracyjne.

Dwaj lotnicy zginęli

TUNIS, 19.12. (PAT). Aeroplan lotników Williama i Jenkinsa, którzy od paru dni zaginęli bez wieści, znaleziony został w skalistym niezamieszkanym rejonie. Obok szczątków aeroplanu znaleziono trupy obu lotników.

Deficyt P. W. K. wynosi 2,5 miliona złotych

POZNAŃ, 19.12. (A.W.) Po ostatecznym przeprowadzeniu obliczeń P. W. K., wbrew ostatnim doniesieniom, deficyt wystawy wynosi 2 i pół milj. złotych, z czego rząd płaci na pokrycie deficytu 1 i pół milj. zł., miasto Poznań — 1 milj. zł.

Kwota, uzyskana z biletów wstępu na wystawę, wynosi 4 i pół milj. zł. Ponieważ wielka liczba zwiedzających korzystała ze zniżonych biletów wejścia, przeto cyfra 4 i pół milj. zwiedzających jest prawdziwą.

Na granicy polskiej Niemcy budują olbrzymią sieć szos i strategicznych linii kolejowych

BERLIN, 19.12. Na wczorajszym posiedzeniu komisji Reichstagu do spraw pogranicznych terenów wschodnich przedstawiciel rządu Rzeszy, dyrektor ministerialny Dammann, w półtoragodzinnym przemówieniu referował prace przygotowawcze do akcji pomocy wschodnim obszarom Rzeszy. Projekt rządowy, jak tego sobie życzył Reichstag — za-

znaczyl mówca — obliczony jest na 10 lat. Pierwsze miejsce w projekcie zajmuje rolnictwo, dalej idą sprawy komunikacyjne. Przewidziana jest budowa 9 nowych większych linii kolejowych oraz 5 mniejszych oraz budowa szeregu szos o łącznej długości 3000 kilometrów. Na zakończenie dyr. Dammann oznajmił, iż w tej akcji sa brane pod uwagę wyłącznie tereny przylegające do Polski.

ZALĄCZYĆ
Takich pięć wyciętych
Bonów
należy do rozwiązania
Sz rady z nagrodami
z dnia 17 grudnia
statni termin 21.XII. 1929.
Godzina 8 wiecz.

Bron. Boroński

Przedruk wzbroniony.

Za kotarą grzechu

Fascynująca powieść, oparta na tle prawdziwych wydarzeń życiowych.

Faleński widział, że się robi coraz później. Już mrok zapadał, za chwilę może trzeba będzie już zapalić lampy, a wówczas w jaskrawym świetle elektrycznym nie będzie już tego nastroju, przychylnego do kontynuowania tej komedji miłości i zwierzeń. Pragnął więc za wszelką cenę z ust Jadwigi usłyszeć jakieś słowo wzajemności, jakieś słowo „dające mu nadzieję, że może liczyć na jej uczucie. Przygarnął ją więc co raz mocniej do siebie.

— Jadwigo, Jadziu... Kochana... Ty mnie nie odsuniesz... Ty uwierzysz w moją miłość i zrozumiesz, że i ty mnie kochasz... Bo ty mnie kochasz... Gdybym nie czuł tego, nie pozwoliłbym sobie na mówienie o swej miłości... Miłczałbym i cierpiał, a może nawet...

Jadwiga, czując na twarzy swej gorący oddech Faleńskiego, napół leżąc na małej kanapce, walczyła ze sobą. Odepchnąć, czy zostawić? Wyrwać się z uścisków, czy poddać się im? Zaciskać dalej wargi, czy otworzyć je, jak kielich kwiatowy, i wypić z ust Faleńskiego słodczy zmysłowego pocałunku.

— Może nawet...

— Co może — nawet ...

Otworzyła szeroko oczy i zobaczyła go — tak pięknego w tej chwili — bo męskość jego rysów miała charakter wykucia i piłzowego — oczy przenikające a jednocześnie, jakby hipnotyzujące, odbierały jej wolę, każąc jej być posłuszną...

Faleński nie spuszczał z niej spojrzenia, które jakby przyciągało Zbucką do miejsca. Jeszcze bardziej nakłonił się nad nią, jeszcze uporczywiej wzrok swój sprzął z przeleknionem spojrzeniem jej pięknych oczu szafirowych. I jedną ręką przytrzymując ramię Jadwigi, drugą sięgnął do tylnej kieszeni i, wyciągnawszy stąd wołający mały browning przyłożył go sobie do skroni... Jadwiga pod wpływem jego hipnotyzujących oczu ani drgnęła... Przerazenie skuło ją martwością... A Faleński, rozumiejąc znaczenie tego efektu, powtórzył ledwo dosłyszalnym szeptem:

— Może nawet...

Zbucka ostatnimi siłami zerwała się na równe nogi. Jakby nagle zrozumiała wielkość jego uczucia i tragedję, którąby mogła się rozegrać, gdyby odepchnęła od siebie Faleńskiego. W jakimś wielkim lęku rzuciła się na niego, jakby mu chciała wyrwać broń z ręki, a potem zarzuciła mu ramiona na szyję, przypadła głową do jego piersi i wpiła się dziłko ustami w jego usta.

Faleński schował browning do kieszeni. A zwolnioną ręką przygarnął Jadwigę do siebie, przytulił i całował namiętnie i starał się, by powróciła na kanapę. A Zbucka, jakby jeszcze oszołomiona niedawnym widokiem, błagała go:

— Nie, nie, ty tego nie zrobisz, ty nie mógłbyś tego zrobić, ty nie zostawiłbyś mnie samej na świecie, samej, zupełnie samej...

Faleński zrozumiał, że zwyciężył Jadwigę... Że przelamał główną przeszkodę. Ale jeszcze daleki był od zupełnego zwycięstwa.

Już prawie zapadał mrok, gdy Faleński, szepcząc do ucha Zbuckiej najwymyślniejsze pieśszoty, objął ją, usiadł obok, bardzo blisko na miękkiej kanapce, pocałował ją, tulił, przytulił, a drżącymi rękoma silnie jak ręce boksera, umieruchamił jej postać. Po chwili już byli tak blisko siebie, że słowa, które mówili — oich — cichutko — były jakby przez jedno usta mówione, a oboje zdawali się stanowić jedno, mocnymi więzami związane, ciało...

Jadwiga chciała się jeszcze bronić, odpychała go, by mu się nie oddać, bo wiedziała, że do tego dąży Faleński. Że jego upór równa się niemal gwałtowi. Ale gdy spojrzała w jego oczy — stalowe teraz jak noże — osłabła zupełnie. Zrozumiała że w tych oczach jest siła, która panuje nad nią, która odbiera jej wolę i każe jej być posłuszną. Chciała sobie przypomnieć jakiś wyraz i nie mogła. A gdy go przypomniała sobie wyraźnie i gdy pojęła, że to jest hipnoza, było już zapóźno...

Faleński był jej panem, panem jej woli i ciała...

ROZDZIAŁ II.

SYGNAŁ TRĄBKI AUTOMOBILOWEJ.

Przy zbiegu ulic Ewangelickiej i Sienkiewicza stała sobie dość nędznie wyglądająca taksówka marki Ford. Czterookobowa stara karetka, oznaczona numerem Ł 273, miała znak na stawianym na „zajęty“. Otyły średniego wzrostu mężczyzna siedział przy kierownicy w białym, mocno zabrudzonym kitlu. Cmił papierosa za papierosem, oczy miał przymknięte, czapkę mocno naciśniętą na głowę. Zdawał się drzemać. Motor miłczał. Był to dzień wrześnieowy. Słońce już zachodziło, zmrok zdawał się otulać ziemię. Było ciepło, ale w powietrzu czuć było wilgoć — znak nadchodzącej jesieni.

(Dalszy ciąg jutro).

Przedruk wzbroniony.

Ambasador

Skirmunt

na audjencji u królowej Anglii

LONDYN, 19.12. (PAT.) W dniu dzisiejszym królowa Maria udzieliła posłuchania ambasadorowi polskiemu Skirmuntowi. Audjencia odbyła się w pałacu królowej Buckingham i trwała około pół godziny. Audjencia miała charakter oficjalny, stosownie do zwyczaju, że po złożeniu listów uwierzytelniających królestwo udzielają zwykle posłuchania ambasadorom.

Poświęcenie nowego mostu pod Deblinem

WARSZAWA, 19.12. (PAT.) W dniu 18 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie wielkiego mostu na Wiśle pod Deblinem. W moście tym zmieniło 5 wielkich przeseł i prac tych dokonano w rekordowym czasie. przyozem zmiana przeseł pociągła za sobą tylko krótką przerwę w ruchu, co daje świadectwo doskonałemu polskiemu inżynierowi i polskiemu robotnikowi.

Eksplzja w fabryce 4 robotników rannych

LWÓW, 19.12. (A.W.) Ze Strvia donoszą, iż w fabryce „Perkyns i Danowicz“ nastąpiła eksplozja cylindra, będącego w ruchu. Wybuch zerwał dach kotłowni, raniąc ciężko czterech robotników, których odwieziono do szpitala. W sąsiednich i okolicznych budynkach eksplozja wysadziła szyby.

Waldemaras

chce posady prosió o nią będzie prezydenta Litwy

KOWNO, 19.12. (PAT.) Z kół miarodajnych informują, iż Waldemaras w ostatnich czasach kilkakrotnie zabiegał o audjencję u prezydenta republiki, szukając załagodzenia istniejącego między nim a prezydentem antagonizmu. Prezydent Smetona początkowo na zabieg Waldemarasa nie odpowiadał, pod wpływem jednak pośrednictwa pewnych działaczy politycznych, dał wreszcie odpowiedź, która wyraża zgodę na prośbę Waldemarasa pod warunkiem, że ten ostatni zgodzi się na podporządkowanie się jego dyrektywom. W tym wypadku Waldemarasa otrzymanby nominację na stanowisko dyrektora banku emisyjnego.

Ostatnie

WYPADKI SAMOCHODOWE

wskazują na to, że należy ubezpieczyć się od nieszczęśliwych wypadków opłata za zł. 10.000.— sumy ubezpieczenia wynosi na rok tylko

Zł. 12 gr. 50.

Jen. Reprez. Tow. Ubezpiecz.

VITA Łódź, Narutowicza 40 tel. 213-98.

ENERGICZNI LUDZIE

z małą mi kaucjami do pracy organizacyjnej poszukiwani. Dobry zarobek. Administracja „Głós“ Piotrkowska 106. Od 9 do 10 rano.

Przedruk wzbroniony.

Przedruk wzbroniony.

TAJEMNICA KOMISARZA POLICJI

Nagle stało się coś najmniej spodziewanego. Z przeciwnej strony samochodu rozwarły się raptownie drzwiczki, które dotychczas nie otwierały się ani razu i na szosę wypadła z przeziębionym krzykiem kobieta. Jednocześnie auto szarpnęło, wyrzucając z siebie ponadto mężczyznę w cyklistówce, który jak kłoc stoczył się po szosie w stronę rowu. Komisarz pomyślał, że w samochodzie dokonał się jakiś dramat. Postanowił tedy wykorzystać sprzyjającą okoliczność i przeskoczyć w ucieczkę jeżeli nie całej bandzie, to przynajmniej tym, którzy wypadli lub zostali wyrzuceni. Zaczął strzelać przed siebie naoslep, aby zdenerwować przeciwników. Cel osiągnął, bo wiem samochód, który przystanął na moment, szarpnął gwałtownie i ruszył naprzód jak strzała. Człowiek w cyklistówce i kobieta pozostali na szosie.

Komisarz wyskoczył z rowu i trzymając palec na cynglu, począł zbliżać się powoli do nieznałomej pary. W pewnej chwili mężczyzna podniósł się z ziemi i dopadł do leżącej jeszcze kobiety, chwytając ją za gardło. Kobieta trzymała w ręku noż. Stalowe ostrze błysnęło w promieniach słońca. Ostrożność była w tej chwili zbyt cenna, bo dwa ciała, zwarte z sobą w śmiertelnym uścisku, tarzaly się teraz w pyłe ubitel szosy. Obok walczących leżał rewolwer. Wypadł on nieznanemu osobnikowi z ręki, co świadczyło, że ten ostatni opadł z sił. Walczące rękami, nogami i zębami dwa ciała potoczyły się dalej. Rewolwer, leżący na ziemi, znalazł się teraz tuż przy prawej ręce nieznałomego. Walcząca kobieta rękę tę przyosięła kolanami. Ostatniem natężeniem mięśni ręka męska wywarowała się z pod kobiecych kolan chwytając za rewolwer. Padły strzały, ale jednocześnie lewa ręka kobieca ścisnęła wroga w przegubie, wyginając je w tył. Pociski poszły w las, nie wyrządzając nikomu krzywdy. Komisarz ruszył biegiem w kierunku walczących. Nagle prawa ręka niewiasta, uzbrojona w noż zatoczyła półkole. Ostrze noża błysnęło i utkwiono w gardle mężczyzny, który opadł bezwładnie. Zabójczyni cofnęła się oddychając szybko i ciężko. Mężczyzna podniósł się jeszcze sterzącym w krtani nożem, by runąć ostatecznie nawznak.

Warecki dopadł do nieznałomego i jednym szarpnięciem wyrwał mu noż z krtani. Błuznęła ciemna krew, opryskując komisarza. Narazie nie zwrócił na to uwagi. Po chwili, stojąc wciąż nad ciepłym jeszcze trupem, spojrzał na zakrwawione

własne palce, ścisnąwszy kpiący świeżą krwią noż.

Podniósł na morderczynię oczy.

Nie miała bynajmniej zamiaru uciekać, lecz przeciwnie, jak wystraszona łania, zdawała się błagać go o pomoc i ratunek w groźnym jej jeszcze, jak sądziła niebezpieczeństwie. Rozglądała się trwożliwie w obawie, czy aby ten ozwały, który, nie wiadomo skąd znalazł się w tym miejscu, nie jest przypadkiem współnikiem jej prześladowców. Ale kamonada rewolwerowa, poprzedzająca jej śmiertelną walkę z wrogami, świadczyła, że ktoś ich ścigał i, że tym kimś mógł być właśnie tylko znajdujący się w tej chwili obok niej bohater, odziany w szarą jesionkę.

— Panieć kimkolwiek jesteś — zawołała rozpaczliwie — wiem, że wezmiesz mnie w swoją opiekę.

Chciała jeszcze coś mówić, ale słowa uwięzły jej w krtani i zaczęła spazmować. Oparła się całym ciężarem ciała o Wareckiego, który zbaczonym krwią rękami objął ją w pół i zaczął usokajać.

Z torebki, leżącej z rozzerwionym rzemykiem na piasku, wysunęła się biała chusteczka.

Komisarz spojrzawszy kolejno na falujące szybko piersi zabójczyni, na jej wystraszone oczy, na noż, trzymany w dłoni, i schylił się po torebkę. Białą batystową chusteczką wytarł okrwawione palce, poczem chusteczkę i noż rzucił obok trupa.

Rozejrzał się. Z obu stron szosy rósł gęsty las iglasty. Z pośród pni drzew ani z jednej, ani z drugiej strony nie było widać nikogo. Szosa również była cicha i pusta. Nigdzie ani żywej duszy.

Zabójczyni zdawała się uspokajać. Trzymała się trwożliwie ramienia nieznanego wybawcy, nabierając coraz większej pewnością, że ten to właśnie bohater strzelał do jej prześladowców. Miłczeli oboje. Po chwili komisarz odezwał się pierwszy:

— Co pani uczyniła?

— Zabiłam łotra! — wyrzuciła z głębi piersi.

Gdyby sam nie był świadkiem tej zbrodni, nigdyby nie uwierzył, że ta piękna o łagodnym spojrzeniu brunetka zabiła człowieka. Czym jej tłumaczył Warecki jako konieczność, do której w podobnym wypadku uciekłyby się każda najspokojniejsza nawet i najszlachetniejsza istota.

Komisarz momentalnie poczuł dla zabójczyni sympatję. Postanowił uczynić wszystko, aby konsekwencje zabójstwa były dla niej jak najmniejsze.

(Dalszy ciąg jutro).

Każdy nowy prenumeratorski początek powieści otrzymuje bezpłatnie

Każdy nowy prenumeratorski początek powieści otrzymuje bezpłatnie

Niesnaski pośród inwalidów wojen.

Wspólnie przelewali krew na polach bitew, a w pracy pokojowej nie mogą się pogodzić

Przez szereg lat prezesurę związku inwalidów wojennych piastował p. Marian Kantor, którego działalność była w swoim czasie przedmiotem rozważań sęmu. Gospodarka p. Kantora wywołała również niezadowolenie wewnątrz związku, co ostatecznie doprowadziło na początku ubiegłego roku do utworzenia odrębnej organizacji pod nazwą „Legja inwalidów wojsk polskich im. Generała Sowińskiego”. Rozłam ten był zważany przez p. Kantora, który dążył do zlikwidowania nowej rozłamowej placówki. W tym celu zdobyto u niejakiemu Potyrałi za 500 zł. dokumenty, stwierdzające rzekomymy układ członków „Legji” z komunistycznym poselem Sochańskim i w kilkuset odbitkach fotograficznych rozesłano prasie.

Sprawą tą zainteresował się sędzia Luxenburg w Warszawie, który, przeprowadziwszy wstępne dochodzenie, ustalił, że rzekomo kompromitujące dokumenty są sfałszowane, wobec czego zatrzymani członkowie zarządu „Legji” zostali wypuszczeni na wolność.

W związku z powyższymi w tych dniach odbyła się w sa-

dzie okręgowym w Warszawie rozprawa przeciwko Antoniemu Potyrałi, oskarżonemu o fałszerstwo i oszustwo. Sąd po wysłuchaniu przemówień wiceprokuratora Goetla i obrońcy adwokata Dietla ogłosił wyrok

skazujący Potyrałi na 6 lat więzienia z pozbawieniem praw. Wkrótce znajdzie się na wokandy sądowej sprawy p. Kantora, który będzie odpowiadał za zniesławienie i fałszywe oskarżenie.

Po aresztowaniu komunisty w Pabjanicach

tłum żądał zwolnienia go z aresztu

Interwencja policji położyła kres zajściom

Pabjanice przeżyły wczoraj niespokojny dzień. Oto w samo południe pojawił się na Placu Zamkowym niejaki Russak, który stojąc na ramionach dwóch swoich kolegów zaczął wygłaszać przemówienie komunistyczne. Wokół przemawiającego zebrał się wiekszy tłum, wobec czego policja przystąpiła do interwencji. W międzyczasie Russak dowiedział się o tem, że policja nadchodzi i ukrył się w tłumie. Potem jednak udał się do innych punktów miasta, gdzie też wygłaszał mowę. Wreszcie jednak

wpadł w ręce policji. Russak był już karany kilkakrotnie za akcje antypaństwowe. W chwili po aresztowaniu przed lokalem komisariatu zaczęli się zbierać ludzie, a po pewnym czasie tłum urósł już do kilkuset osób. Demonstranci, wśród wrzasku, domagali się wypuszczenia Russaka na wolność. Nie ustępliwe stanowisko tłumy zmusiło policję do interwencji i po chwili demonstranci uciekali w popłochu przed natarciem policji. Kilka osób aresztowano za okrzyki antypaństwowe. (p)

Skandaliczna afera kolejowa

Lapówki za wyrabianie posad

Zalewie wczoraj opinia Piotrkowa poruszona została sprawą olbrzymiej afery kokosowej w firmie „Hortenzja” dziś już władze bezpieczeństwa wpadły na trop skandalicznej afery wśród funkcjonariuszy kolejowych.

ważne zyski, które trwonili w kabaretach.

W aferę Potyrały, Zięby i Borowskiego wmięszani są i urzędnicy wydziałów kolejowych z Częstochowy i Warszawy.

Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi, a w związku z tem spodziewane są liczne aresztowania.

Do wykrycia tych nadużyć przyczynił się następujący fakt: oto pewnego dnia do zawiadomcy stacji przysłała jakaś starszka, która zapytywała się kiedy wreszcie syn jej dostanie posadę konduktora. Zdziwiony tem zawiadomca, dowiedział się od starszki, że syn jej sprzedał całe urządzenie mieszkania żeby tylko móc złożyć kaucję w wysokości 1500 złotych, którą wręczył jakiemuś kolejarzowi, wraz ze 100 złotymi za wyrobienie mu posady konduktora.

Zawiadomca niezwłocznie powiadomił o tem władze policyjne, które podjęły śledztwo z pożytecznym wynikiem.

Zatrudnieni jako dyżurni ruchu w Piotrkowie J. Potyrała, St. Zięba i J. Borowski, od dłuższego czasu prowadzili życie na wielką skalę, wydając w tułelskich restauracjach i kabaretach tysiące złotych. Ta rozrzutność skromnie wynagradzanych funkcjonariuszy kolejowych, zwróciła uwagę policji państwowej. Śledztwo doprowadziło do aresztowania wszystkich trzech. Okazało się, że wymienieni zawarli między sobą spółkę, która werbowała kandydatów do służby konduktorskiej. Kandydatów było dużo. Wszyscy musieli składać lapówki, w wysokości 800 do 1500 zł. To dawało trzem funkcjonariuszom kolejowym po-

Cudze popisy na własnych wekslach

Sąd okręg. nieuczciwego „kaligrafa” posadził na półtora roku do kryminatu

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych sądu okręgowego zasiadł Abram Chaim Paprociński, właściciel hurtowni włosów do peruk, pod zarzutem fałszowania weksli. Szczegóły sprawy tej w świetle aktu oskarżenia przedstawiała się następująco:

W roku 1928 Paprociński zwrócił się do Izraela Rajchenberga i Berka Klajnbauma z propozycją dyskonta weksli. Kiedy chcieli oni obejrzeć weksle, Paprociński pokazał im kilkanaście sztuk, opatrzonych pierwszorzędnymi żyrami.

Transakcja doszła do skutku. W terminie płatności wszystkie weksle zostały wykupione. Pozwąwszy od tego dnia Paprociński stale dyskontował weksle u Klajnbauma i Rajchenberga, wywiązując się jaknajlepiej ze wszystkich zobowiązań. Ale w kwietniu roku bieżącego wszystko się popsuło i wszystkie

weksle Paprocińskiego szły do protestu. Niektórzy z wystawców odmówili zapłaty, kwestionując autentyczność podpisów swych.

W dniu 31 lipca rb. obaj poszkodowani złożyli zameldowanie w wydziale śledczym, oskarżając Paprocińskiego o sfałszowanie podpisów.

Na przewodzie sądowym Paprociński przyznał się do przestępstwa tego, wyjaśniając, że był w bardzo ciężkich warunkach finansowych i przypuszczał, że dzięki uzyskanym z dyskonta sumom, uda mu się podreperować przedsiębiorstwo. Plan ten jednak zawiodł, ponieważ przedsiębiorstwo musiał zlikwidować.

Sprawę rozpatrywał sąd pod przewodnictwem s. o. Fajta, oskarżenie wniósł prok. Kubiak. Sąd po naradzie skazał Paprocińskiego na półtora roku domu poprawy. (p)

Udajemy zimę bo tak każe kalendarz

Nie trzeba wszędzie szukać logiki, a już najmniej w modzie. Kilka lat temu mieliśmy bardzo surową zimę z trzaskalacem mrozami, ale ponieważ buty nie były modne — paradowaliśmy w cienkich jedwabnych pończoszках i płtykich lakierczkach. W tym roku — przeciwnie. Zima jest dziwnie, niepokojaco łaskawa na nas (może to się jeszcze zemści w końcu zimy?), ale pomimo kilku stopni ciepła prawie wszystkie panie rozparzają sobie nogi w wysokich botach z błyszczacej gumy, obszytych u góry barankiem. Co to będzie, jeśli naprawdę chwycą ostre mrozy?

Nogi przzwyczajone do ciepła wtedy, kiedy nie potrzeba, będą marzły wtedy, kiedy trzeba, żeby były ogrzane. Jest to jeden z nierozsądniejszych wybryków mody; nierozsądny, bo godzący w nasze zdrowie. To też rozroczniejsze z pośród narządów roboty narazie nie noszą — chyba na błoto — i czekają mrozów.

Wracając do mody odrzucone jeszcze podczas wojny zwykłe, niskie, gumowe kalosze. Obecnie są tylko bardzo strójne, niż przed laty: przeważnie jasne, cieliste albo popielate i z bardzo miękkiej gumy, wkładane raczej jako rękawiczka (co za niesłuszną nazwa w stosunku do nogi!), niż jako kalosz.

Bardzo elegancką nowością, a raczej powrotem mody z przed paru lat, bo nie nowego w modzie nie bywa — są getry. Getry wysokie, koloru kawowe go, zapinane na guziczki. Najmodniejsze są getry wciągane z gęstego wełnianego trykotu, z guziczkami przyszytymi „na fałsz”, jak się mówi w języku krawieckim. Na prostej i zgrabnej nóżce wyglądają prześlicznie, przytem są niezastąpione w czasie wielkich mrozów. Do tego mała czapeczka w tym samym kolorze, z trykotu z puchem, rekawiczki i ciepły szalik, tworzą całość sportowa i celowa pod każdym względem.

H. N.

Wesołe więzienie niemieckie

Wspólne zabawy dozorców z więźniami

BERLIN, 19.12. (AW.) W więzieniu w Moabicie wykryta została afera przypominająca swe mi szczegółami operetkowe więzienie w „Zemście Nietoperza”. Trzech wachmistrzów straży więziennej pozostających już od wielu lat w służbie, zwałniało na własną rękę więźniów i urzęszczali z nimi do knajp, kine matografów, a nawet zjawiali się na placu wysięgowym, gdzie wspólnie robili zakłady. Bezczelna i groteskowa wytworzyła się sytuacja, gdy pewnego razu więźniowie wspólnie ze swymi „opiekunami” ubra-

w najmłodniejsze fraki zjawili się w loży w Operze. Znaidując się w teatrze sędzia śledczy rozpoznał jednego z bedacych w loży, którego to właśnie tegoż dnia rano przesłuchiwał. Sędzia śledczy złożył odpowiednie doniesienie władzom, skutkiem czego cała rzecz się wydała. Wszystkich trzech urzędników administracyjnych więzienia aresztowano pod zarzutem niedbałego nadzoru i porzucenia obowiązku. Wskazywało śledztwo — „urlopowami” więźniowie komunikowali się ze świadkami.

Dom, który lada chwila runie na ul. Piotrkowskiej

W dniu wczorajszym mieszkańcy domu nr. 62 przy ulicy Piotrkowskiej zostali wstrząśnięci straszną wiadomością o katastrofie, która grozi ich domowi. Okazało się, iż ściana frontowa wskutek przeprowadzanych robót kanalizacyjnych uległa poważnemu zarysowaniu i rysa ta rozszerza się ciągle. W godzinach południowych przybyła na miejsce magistrac-

ka komisja z inspekcji budowlanej, która ustaliła, że narazie mieszkańcom niebezpieczeństwo nie grozi. Pomimo to mieszkańcy wyprowadzili się pośpiesznie z zajmowanych mieszkań. Ryse która obecnie posiada szerokość dwóch dłoni zabezpieczono przed dalszym rozszerzeniem się. Jest to już druga z rzędu katastrofa, której przy czyną są roboty kanalizacyjne.

Młodzieniec, któremu przeszkadzały spodnie podczas flirtu w Parku Poniat.

Usprawiedliwia go młody wiek i gorące lato

W dniu wczorajszym w sądzie grodzkim rozegrała się niezwykła wprost sprawa. Oto na ławie oskarżonych zasiadł młody bo zaledwie 17-letni chłopiec Mieczysław B oskarżony o zamach na moralność publiczną. Młodzieniec ten pewnego pięknego letniego poranku siedział w Parku Poniatowskim na ławce obok jakiejś bardzo przystojnej panienki. Po pewnej chwili pan Mieczysław starał się z sąsiadką swolą nawiązać rozmowę, przyczem dla większego efektu zaczął się najwyczałniej w świecie rozbiegać i to poczynając od wybitnie meskiej części garderoby

t. i. od spodni. Na widok ten panienka podniosła krzyk, który zwałił ludzi. Jak zwykle przy krzyku i zbiegowisku, znalazł się posterunkowy który chłopca odprowadził do komisariatu, poprzednio polecając mu garderobe doprowadzić do porządku. Na sadzie Biernacki tłumaczył się, iż bliskie sąsiadstwo pięknej dziewczyny podziało nań tak poronulaco, iż nie zdawał sobie sprawy z tego co robi. Sędzia, biorąc pod uwagę młodociany wiek oskarżonego, jak również i inne okoliczności łagodzące, skazał go na 4 dni aresztu. (p)

Włamanie przez wyłom

Złoczyńcy zabrali towary kolonialne

Nocy ubiegłej niewykryci sprawcy dokonali włamania do lokalu „Powszechnej Spółdzielni Spożywców Nr. 50” przy ul. Brzezińskiej 73.

Gdy rano przybyła do pracy przedniczka, Leokadja Jędrzejewska, zauważyła z przerażeniem, że lokal został splądrowany, a wszystkie szuflady i lada były pootwierane, zawartość ich częściowo porozrzucana. Przestraszona zaalarmowała niezwłocznie komisariat policji. Na miejsce wypadku przy-

w murze

byli funkcjonariusze wydziału śledczego, którzy stwierdzili, że najpewniej trzech złoczyńcy około godz. 1-tej popołnocy wybili w murze otwór, przez który z ulicy przedostali się do spółdzielni. Łupem włamywaczy padły towary kolonialne, oraz wyroby monopolowe, wartość około 2000 zł. Z łupem tym złoczyńcy wydostali się tą samą drogą, którą weszli. Wydział śledczy wdrożył dochodzenie w tej sprawie.

Zdolni chłopcy CHCĄCY DOBRZE ZAROBIC

ZARAZ POTRZEBNI zgłaszać się do administracji „GŁOSU” od 8 do 12 r. Piotrkowska 105.

Co dzień niesie?

Dziś: Teofila
Jutro: Tomasz
Wschód słońca 7.47
Zachód słońca 16.08

GRUDZIEŃ
20
Piątek

Mroźnik i mglisto

Wczoraj w Wileńszczyźnie dość pogodnie, po południu chmurno. W całym kraju temperatura od -5 st. Torunia do -1 st. w Gdyni.
Dziś chmurno lub mglisto. W ciągu dnia niepewne przejaśnienia lekkiego mrozu. W ciągu dnia na zachodzie temperatura w pobliżu 0. Słabe wiatry miejscowe.

Apteki w nocy

Dziś działają następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 507), S. Hamburg (Główna 50), B. Gluchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 6), A. Charamza (Pomorska 10), A. Potasz (Plac Kościelny 11)

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

WARSZAWA. 11.58 — 12.05: Wokal czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. Hej! z Wieży Mariackiej w Krakowie 12.05 — 13.19 Muzyka z płyt gramofonowych, 13.19 Komunikat meteorologiczny, 13.30, Przerwa, 13.40 Komunikat gospodarczy, 13.50 „Przebieg wydarzeń w okresie zimowym” — mówi prof. Henryk Muścicki, 15.45 „Kacik krótkofalowy” (Komunikat Polskiego Klubu Radiolubowców), 16.15 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 „Ofiara śnieżna nad macierzyństwem” — wygł. dr. Stan. Adamowiczowa, 17.45 Koncert orkiestry miodolinistów pod dyr. A. Szczepkowskiego, 18.45 Rozmaitości, 19.10 Giełda rolnicza, 19.25 — 19.40 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.58 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, 20.10 Odczytanie programu na dzień następnny, 20.05 Pogadanka muzyczna — wygł. p. Karol Stromenger, 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. Wykonawcy Orkiestry filharmonicznej, Adam Dołycki (dyrekcja) oraz Janina Familjer-Hepnerowa (fort). Po transmisji komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy, „Z dymkiem papierosa” komunikatu Polskiej Agencji Telegraficznej (P.A.T.) oraz transmisje ze sta. i z ronicznymi.

ZAGRANICZNE: 20.50 MEDJOLAN koncert symf. 20.50 BERLIN koncert kwartetu Glazunowa, 20.41 HILVERSUM, Pory Roku — oratorium Haydna, 20.45 LONDYN The Prisoner of Zenda — słuchow. 21.02 RZYM, Donna Juanita — opera su suppegi.

Dla dzieci inwalidów pracy

Stowarz. inwalidów pracy urzędza 3 stycznia 1930 r. dla dzieci swych członków choinkę wspólną w lokalu „Kartelu” przy ul. Gdańskiej 40. Choinka zacznie się o 3 popoł. a dzieci będą obdarowane podarunkami i słodyczkami. Rodzice, chcący dać chwilę radości dzieciom swym, winny w sekretariacie związku inwalidów pracy zgłaszać się uprzednio z zapiskami.

Smutny epilog afery poborowej

Porucznik-lekarz Labeda został skazany na 2 lata ciężkiego więzienia i degradacji

W trzecim dniu procesu w sądzie wojskowym o nadużycia poborowe i łapownictwo ogłoszone zostały przemówienia stron. Na wstępie rozprawy przewodniczący mjr. Korycki odczytał ustęp instrukcji ministerstwa spraw wojskowych, z której wynika, że w myśl tej instrukcji poborowy Eisner, z powodu nieodpowiedniego składu kwasów żołądkowych mógł być w najlepszym wypadku zaliczony do kategorii B, w żadnym zaś wypadku nie mógł otrzymać kategorii C. Pomimo to por. Labeda zwołał go całkowicie. Następnie prokurator dr. Mitowski wygłosił przeszło godzinne przemówienie, w którym porównał łapownictwo w Polsce z poważną epidemią, która przedostała się do nas z Rosji, a raczej zakorzeniła się u nas podczas lat niewoli. W konkluzji prokurator domagał się najsurowszej kary dla oskarżonego, do 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, degradacji i wydalenia z wojska. Po przemówieniu prokuratora głos zabrał obrońca dr. Nawarski, który usiłował zbić akt oskarżenia, opierając swą obronę na tem, że nie można konstruować oskarżenia na podstawie zeznań ludzi takich jak Eisner, Bączkowski, Dydak i t. p. W końcu obrońca domagał się dla por-

Labedy zupełnej rehabilitacji, ponieważ łapownictwa mu nie udowodniono. O godzinie 4-ej przewód sądowy zamknięto, poczem sąd udał się na naradę.

WYROK.
O godz. 8-ej wieczorem przewodniczący kompletu sędziowskiego mjr. Korycki ogłosił wyrok mocą którego porucznik dr. Włodzimierz Labeda skazany został na 2 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, degradacją do stopnia szeregowca, wydalenie z wojska i odebranie tytułu doktora. Oskarżony wyrok nie przyjął, zapowiadając wniesienie apelacji. (p)

Dodatkowe zebrania kontrolne

Na podstawie ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym odbędą się dodatkowe zebrania kontrolne dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, zamieszkałych na terenie komisariatów P. P. 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13, 14, którzy na zebrania kontrolne zgłosić się nie mogli. Obowiązani są do zgłoszenia się: rezerwiści i pospolicy (kat. A C D względnie A C C jeden, C dwa) urodzeni w latach 1904 i 1889; b) szeregowi rezerwy urodzeni w r. 1902, którzy w latach 1927, 1928 i 1929 ćwiczeń nie odbyli; c) szeregowi pospolitego ruszenia kat. C i D (względnie C jeden i C dwa) urodzeni w roku 1902. Od obowiązku stawienia się do dodatkowych zebrań kontrolnych są zwolnieni z urzędu: a) posłowie i ministrowie, b) duchowni i seminarzyści stanu duchownego, c) szeregowi, którzy odbywali w roku bieżącym służbę, lub ćwiczenia albo zwolnieni od służby, wreszcie osoby przebywający zagranicą, albo odbywający karę więzienia.

Na dodatkowe zebrania kontrolne należy się zgłosić do Powiatowej komendy uzupełnień Łódź-miasto II, ul. Nowocemiełna 49/51 w wyznaczonych terminach i z posiadaniem dokumentami wojskowymi. Za niestawienie się groza kara. Termin zgłoszeń dla komisariatów 1, 4, 6 i 7 wyznaczono na 23 grudnia, t. j. w poniedziałek.

RACHUNKI ZA ASFALT

sumie 998.000 zł. zatwierdzone

W ostatnich dniach komisja miejska dla odbioru robót asfaltowych, wykonanych na ul. Piotrkowskiej i Placu Wolności przez P. T. A., odbyła szereg posiedzeń, na których rozpatrzone wszelkie akty, dokumenty rachunki i t. p., dotyczące ułożenia nawierzchni asfaltowej. Poza tem komisja dokonała pomiarów wykonanych robót oraz próbnych wycięć warstw betonowej i asfaltowej. Wycięte bryły przesłane zosta-

ły do zakładu badawczego przy politechnice warszawskiej, celem dokonania analizy. Komisja przyjęła rachunki firmy P. T. A. na sumę zł. 998.000 wnosząc jednak szereg zastrzeżeń co do pewnych zauważonych usterek i niedokładności. W dniu wczorajszym na posiedzeniu komisji nastąpił podpisanie protokołu odbioru przez przedstawiciela magistratu i P. T. A.

Bilans handlu zagraniczn.

w miesiącu listopadzie

Według tymczasowych obliczeń Głównego urzędu statystycznego wywieziono z Polski w listopadzie rb. 1,071,179 tonn towarów wartości 256,135,000 zł., przywieziono zaś 316,588 tonn na sumę 243,448,000 zł. Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w listopadzie wynosiło przeto 12,687,000 zł., gdy w październiku rb. wyrażało się kwotą 2,180,000 zł. W porównaniu z poprzednim miesiącem nastąpiło w wywozie zwiększenie w wadze o 179,632 t., natomiast zmniejszenie wartości o 3,292,000 zł., a w przywozie zarówno zmniejszenie w wadze o 25,169 t., jak i w wartości o 13,799,000 zł. Z ważniejszych zmian zaznaczyć się w wywozie wzrost wywozu ar-

tykułów spożywczych, paliwa oraz metali. Zmniejszył się wywóz trzody chlewnej, oraz drewna.

W przewozie nastąpiło w artykułach spożywczych zmniejszenie przywozu ryżu, przy jednoczesnym wzroście, jak zwykle w okresie przedświątecznym przywozu artykułów kolonialnych. Poważnie zmniejszył przywóz starego żelastwa o 3,4 milj. zł. (jednocześnie jednak wzrósł się przywóz rud żelaznych o 1 milj. zł.) Nad to zmniejszył się przywóz bawełny (o 5,2 milj. zł.), przy jednoczesnym wzroście przywozu wełny czesanej (o 2,8 milj. zł.), oraz przędzy bawełnianej (o 0,6 milj. zł.) i przędzy wełnianej (o 0,5 milj. zł.).

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski dziś w piątek, fenomenalna rewja wojenna „Dzielnicy Wojak Szwejk” według powieści J. Haška, Ceny popularne. W przygotowaniu krotoczwila Dregeliego p.t. „Dobrze skrojony frak”.

Teatr Kameralny dziś i dni następnych żydowsko-amerykańska groteska Dymowa Bronx-Express. W roli popisowej starego emigranta L. Zbucki.

Teatr Popularny dziś wesoly i melodyjny wodewil Stolica „Za dawnych dobrych czasów”, który zdobył sobie całą publiczność.

Boże Narodzenie w teatrach

W dniach 25 grudnia o godzinie 3.30 p. p. i 26 grudnia o godzinie 12 w południe Stowarzyszenie Śpiewacze im. Moniuszki wystawia w Teatrze Popularnym (Ogródowa 18) wspaniałe Misterjum Biblijne w 6 aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Boże Narodzenie”.

Bilety można już nabywać w kasie Teatru Popularnego. Ciekawa komedjo-bajka Remusa „Stas lotnikiem czyli Tajemnice lalek”, dana będzie w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia o godz. 12-ej w południe. Bilety po cenach najniższych do nabycia w kasie zamawiaj Teatru Miejskiego Moniuszki 2.

GIEŁDA

notowania warszawskie z dnia 19 grudnia 1929

Tranzakcje	czeki	sprz.	kupno
Belgia	124.86	24.97	124.35
London	45.45	1043.53	45.55
N.York	8.885	8.905	8.865
Paryż	55.07	10155.16	54.99
Praga	26.42	114	26.49
Szwajcaria	173.16	175.59	172.74
Sztokholm	240.22	240.82	259.61
Włochy	46.61	46.75	46.49
Berlin	215.22		
Gdańsk	175.77		

Dyskontowy 125.— Zachodni 80.— Elektr. Dąbrow. 60.— Węgiel 50.— Rudzki 29.— Polski 173.50, 176.— Zarobkowy 78.50 Kol. Żelazne Dojazdowe 20.— Lilpop 38.50 37.50 37.75 Starachowice 20.75, 20.55

poż. inwestycyjna 119.— 118.50 dolarówka 70.— 69.75 dolarowa 80.— stabilizacyjna 88.— 8 proc. B.ku Gosp. Krajowego 94.— 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 47,25 8 proc. m. Warszawy zł. 67,25 67.50 67,25 8 proc. m. Częstochowy 57.— 8 proc. m. Łodzi 61.— 10 proc. m. Siedlec 69.50 70.—

Godne naśladowania

Komendant garnizonu i dowódca 10 dywizji piechoty wraz z oficerami sztabu i komendy placu Łódź, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych, lakoż i podziękowań za nie, złożył 50 zł. na rzecz „Sierociejści wojskowego” przez P. K. O. konto 61419.

Syndyk tymczasowy upadłości **USZERA ALPERINA** podaje do wiadomości wierzycieli, że ostateczny termin sprawdzenia wierzytelności wyznaczony został na dzień 23 grudnia 1929 r. Sprawdzenie odbędzie w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi ul. Żeromskiego 115 sala 57 o g. 1 p. p.

Maurycy Gelade adwok. Cegielniana 7 telefon 112 -70

Lokale i mieszkania

3 EWENTUALNIE 2 pokoje z kuchnią w ogrodzie z osobnym wejściem, światło elektryczne i wodociąg dla ludzi spokojnych i lubiących spokój. Wiadomość na miejscu, ul. Zgieraka 120, drugi przystanek tramwajowy od Bałuckiego Rynku, 12-20

ZA GROSZE
(w stosunku do cen miejscowych)
REPERACJE I PRZERÓBKI
Radio aparatów
na wszelkie typy.
Reperacje akumulatorów SAMOCHODOWYCH
„VALVO”
Cegielniana 61.
Lekarz-Dentysta
B. ABOWA
powrócił.
Piotrkowska Nr. 85, tel. 78-12
godz. przyjęć od 9-10 i 4-7 pp

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)
Od 16. XII. 1929 r.
Dla dorosłych:
Spowiedź kapelana
(SĄD POŁOWY W MIASTECZKU S.)
W roli głównej: IGO SYM.
Dla młodzieży:
JAK Mİ GLOB ZIEMSKI POZOWAŁ DO FILMU
(Podróż D-ra Colina Rossa)
Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45 i 21, w soboty i w niedziele 16.45, 18.45 i 21.
Początek seansów dla młodzieży o g. 15-ej i 17-ej, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej.

Ogłoszenia Drobne
DARMO
wyjaśnię każdemu, kto przysła adres, jak można wygrać na dolarówce bez kupna jej. Warszawa, Plac Napoleona, Skrzynka poczt. 225. Chmielewski
Kupno i sprzedaż
ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ przedświąteczna w Składzie Mebli B-ci **GABALÓW** Nawrot 8, polecamy kompletne urządzenie oraz pojedyncze, garderoby, kredensy, stoły, krzesła, fotele, biurka, biblioteczki, toalety, trema, otomany, tapczany, kozetki i t. p. Na żądanie damy warunki dogodny. 1555

Doniesienia rozmaite
CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekulowicza Warszawa, Żórawia 42 M. Kursy wyuczają — istownie: buchalterji, rachunkowości kapięckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kalfigrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiej francuskiej, niemieckiej, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1094-31

Prenumerata miesięczna „Głosu” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 2.60, za odosłaniem — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 3.50; zagranicą — zł. 5.—
Redakcja i administracja: Piotrkowska 106. Telefony 10-199, w nocy 10.7-99.
KONTO CZEKOWE w P.K.O. Nr. 61-119.
Redaktor i Wydawca: MARCELI SACHS.

Ogłoszenia. Jednoszpaltowy milimetr wysokości w tekście (strona 5 szpalt) 40 groszy przed tekstem 60 groszy, zarczynowe i zaślubinowe ryczałtem 10 złotych Nekrologi po gr. 30 za 1 szpalt, wiersz milim. (strona 5 szpalt). Ogłoszenia zwozają po tekście (strona 10 szpalt) za wiersz milimetr. 2) groszy. Drobne — 15 groszy za wiersz (najmniejsze 1 zł. 50 gr.) poszukiwanie pracy 16 gr. za wyraz. Zamiejscowe droższe o 50 proc., zagranicą 100 proc. Stałe ogłoszenia kin teatrów, i lekarzy podług umowy.